OCEŃ MNIE

/ Anna Szewczyk

ok. 20 uczestników / 3,5h / symulacja restauracji

OVERVIEW

(pogrubione zdania, które powinny być powiedziane na briefie)

Gra dzieje się w kawiarni/restauracji. Właściciel niezadowolony z wyników, zwolnił całą obsługę i zamknął przybytek na kilka miesięcy. Dzisiaj nowe otwarcie, a wszyscy w mieście mówią o wprowadzonym innowacyjnym systemie oceny obsługi przez klientów. Kawiarnia nie tylko zaopatruje miasto w napoje i przekąski, ale też oferuje usługę kelnerską. Wszak nie idzie się do lokalu tylko, aby zjeść. Można również szukać rozrywek towarzyskich. Kelnerzy w kawiarni zatem służą nie tylko jako roboty do przynoszenia i zanoszenia, ale również jako partnerzy do rozmowy, zabawiacze, plasterki na nudę i samotność (to ważne!).

Larp trwa ok. 3 godziny, symulujemy 3 dni z "życia" restauracji. [patrz: FAZY GRY]. **Gracze dzielą się na dwie grupy: Kelnerzy i Goście** [patrz: REKRUTACJA]. **Na koniec każdego dnia kelnerzy będą oceniani przez klientów. Klienci wychodząc będą mieli do wyboru różne ikonki, które będą mogli przypisać kelnerom, żeby dać wyraz jakości obsługi** (Jakby gracze zapominali to robić, to albo ty,albo NPC musi im przypominać na koniec dnia).

Goście wcielą się w 3 różne postaci, po jednej na dzień. Kelnerzy będą grać tę samą postać przez 3 dni, w trakcie godzin otwarcia restauracji i pomiędzy. Jeśli będą chcieli, mogą ją w dużej mierze sami stworzyć (ich karty są w pliku "CV.doc", ale równie dobrze mogą wymyślić inną postać w podobnej sytuacji, którą łatwiej im będzie zagrać, zmienić imię itp.). Generalnie gra kelnerów jest bardziej wymagająca.

MG INSIGHT

Celem tego larpa w dużej mierze jest zderzenie perspektyw tych dwóch grup.

Goście w każdej z 3 scen dostają inną "zabawę"/ spotkanie do odegrania. Ich postaci są dosyć stereotypowe i wyraziste. Mają napisane co lubią, czego nie i chcesz zachęcić ich do grania wyraziście, wyrażania swoich opinii, zabawy postacią i konwencją itd. Łatwy, krótki briefing, niech się bawią, dobrze zjedzą i wedle własnego widzimisię ocenią jakość obsługi. A przede wszystkim - niech będą kapryśni, wymagający, atencyjni, tak jak stereotypowi klienci.

Kelnerzy są w dupie. Każdy z nich jest w podbramkowej sytuacji życiowej, z różnych powodów przystali na niemal niewolniczą pracę. Żyją skoszarowani w tym samym budynku, w którym pracują. Dostają minimalną pensję (1400), z której właściciel jeszcze odciąga koszty ich zakwaterowania. Albo koszty ich błędów. Albo możliwe koszty przyszłych błędów jak ma bardzo zły dzień.

Właśnie - właściciel. To jest twój kluczowy i jedyny NPC. Jego rolą jest uśmiechanie się szeroko do klientów i sianie postrachu wśród kelnerów. Potrzebujesz mocnego charakteru, im bardziej będą się go/jej bali - tym lepiej.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
NARODOWE CENTRUM KULTURY

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci"

Korekta: Anna Rymaszewska Dybała

PRZYGOTUJ

- Zastawę
- Sandwicher
- Żywność

OCEŃ MNIE

/ Anna Szewczyk

Larp daje ludziom powód do przemyśleń na temat wzajemnego oceniania się na podstawie tego, co widać na zewnątrz. Nie tylko klienci nie wiedzą w jak rozpaczliwej sytuacji są kelnerzy, ale również mają obowiązek traktować ich zgodnie z etykietkami (ocenami), jakie kelnerzy będą nosić w drugim i trzecim dniu. To larp o ocenianiu, o roszczeniowości i piekle. Inspiracja: “Nosedive” - Black Mirror.

REKRUTACJA

Opcja dla osób, które umieją czytać innych i w lot odgadywać ich potencjał do ról

Zrób warsztaty “randomowy smalltalk”. Ludzie chodzą i na dzwonek lub twoje klaśnięcie zaczynają rozmowę z kimkolwiek, kto akurat ich mijał. Muszą się przywitać, znaleźć jakiś smalltalkowy temat i gadać. Ty ucinasz sesję po 1 min, i tak kilka razy. Obserwuj. Sprawdzaj kto ma jaja. Szukasz osoby na NPC, czyli na szefa sali. To musi być osoba odważna, która ma już doświadczenie i bez oporów wchodzi w bliski kontakt fizyczny.

Skończ warsztaty, kiedy wyłapiesz sobie NPC i dalej już jak w [Opcji dla pozostałych].

[Opcja dla pozostałych]

Zapytaj graczy, kto chce grać kelnerem a kto klientem. Krótko scharakteryzuj obie grupy i ostrzeż, że w grze może pojawić się ostracyzm. Poleć graczom podzielić się fizycznie - jedni na jedną część sali, drudzy na drugą. Odseparuj kelnerów od innych graczy możliwie szybko po podziale na grupy.

Jeśli masz za mało graczy i musisz zmniejszyć ilość postaci klientów, masz problem. Nie napisałam larpa tak, żeby wyłączenie np. dwóch kobiet z pierwszej fazy automatycznie umożliwiało Ci również wykasowanie dwóch ról żeńskich w następnych fazach. Dla ułatwienia załączam mapę powiązań z każdej z faz. W razie czego kasuj śmiało kolejne postacie i zamiast nich dodawaj “unisexy” - dziennikarzy, lub zmieniaj gender ról już napisanych. To nie ma znaczenia dla gry w większości przypadków :)

WARSZTATY I KARTY POSTACI

Grupy muszą być briefowane w oddzielnych miejscach tak, aby się nie słyszały. Wyprowadź klientów do ich lokacji, opisz im fazy gry z ich perspektywy. Następnie rozdaj karty z góry na wszystkie fazy. Karty postaci możesz rozdawać na ślepo (płciami) albo krótko opisywać charakter danej osoby (np. Rosyjski mafiozo). Gramy na stereotypach!!!

Jeśli wybrałeś dłuższy sposób przypisywania kart postaci, wcześniej daj kelnerom questa, żeby poustawiali stoły w sali [patrz: SCENOGRAFIA].

Kiedy klienci obczajają karty postaci i próbują się dogadać kto jest z kim w której fazie, ty idziesz do kelnerów. Czas na Warsztat Gastro, czyli uczymy ludzi dyscypliny oraz standardów. Ważne: pierwsze co robisz, to zadajesz pytanie: “Czy zgadzacie się na to, abym ja oraz współgracze traktowali was bez szacunku, z pogardą, oraz posługując się obraźliwymi gestami i słowami?”. Jeśli zauważyłeś wahanie u kogokolwiek, dodajesz pytanie: “Czy ktoś z was nie życzy sobie, aby na niego krzyczeć lub dotykać go? Gra jest z zasady NO TOUCH, ale klienci mogą się zapomnieć”. Jeśli zdarzy się taki ktoś, pilnuj go podczas gry i otaczaj specjalną obserwacją. W razie problemów wchodź jako NPC i łagodź sytuację wokół niego.

Po tej odpowiedzi (to jest rytuał, nie pomijaj go!) z miejsca zmieniasz się i zaczynasz odgrywać szefa sali. Twój NPC może pomagać, a może obserwować ucząc się wzorców zachowań od Ciebie. Zaczyna się traktowanie ich z góry. Bezwzględnie

OCEŃ MNIE

/ Anna Szewczyk

ucinaj wszystkie żarty i śmieszkowanie. Każ im ustawiać zastawę na czas, symuluj sytuacje z gośćmi, opierdalaj za każdy najmniejszy błąd. Rób to merytorycznie - to znaczy ucz ich zasad gastro, a nie tylko znęcaj się (od tego mają grę). Przykładowo:

- Nauka składania z serwetek ozdób.
- Nie kładziemy noża na gołym stole.
- Myj ręce zanim dotkniesz jedzenia.
- Zbierz włosy i nie przecieraj ust dłonią jak robisz jedzenie.
- Nie przechodź za osobą, która kroi, bez ostrzeżenia.
- Nie śmieszkuj.
- Nie dotykasz gołą ręką sztućców, które masz zamiar podawać klientowi.
- Nie chwytasz talerza ani kubka za brzeg, bo klient będzie tam może kładł usta.

Kiedy już to zrobisz, stawiasz ich w rzędzie (zawsze) i mówisz o Kartach Postaci (CV). Opisujesz sytuację. Pamiętaj, że nie możesz powiedzieć na ogólnym briefingu o sytuacji w kawiarni (niskie zarobki, ludzie na skraju przemęczenia), bo klienci mają tego nie wiedzieć! Pozwalasz im wybrać z przygotowanych już CV, lub stworzyć własne backstory. Mogą łączyć się w rodziny, ale ich sytuacje życiowe muszą być autentycznymi sytuacjami. Nie ma tu miejsca na magię i superbohaterów. Kiedy skończą, rozdajesz identyfikatory [patrz: SYSTEM OCEN], każdy pisze swoje imię. Dostają polecenie od ciebie (i teraz NPC może grać już z nimi), aby przygotować salę na gości.

Daj NPCowi kartkę **“10 wskazówek dla Szefa Sali”.** Niech się spokojnie zapozna i usiądzie, kiedy kelnerzy będą się uwijać wokół niego.

FAZY GRY

Zaczynamy dzień, goście są podzieleni na małe grupki, wprowadzaj ich tymi grupkami w małych odstępach czasu.

Po około 40-50 minutach kończymy dzień. Ogłaszasz to albo ty (“Drodzy goście, niedługo zamykamy!”) albo dajesz hinta NPCowi, żeby to zrobił. Zanim to zrobicie, przypilnuj NPCa czy zrobił sobie tabelkę z imionami kelnerów, bo goście po zakończeniu dnia będą podchodzić do niego i dyktować jakie oceny chcą dać jakiemu kelnerowi. Po przyznaniu ocen klienci wychodzą poza salę. Tam mogą wyjść z postaci, żartować i zobaczyć kim chcą zagrać następnego dnia. Mówisz im, że teraz mają 5 minut na ogarnięcie sobie następnej postaci.

Kelnerów czeka spotkanie z Szefem Sali, który wyznaczy im kurs na następny dzień, przekaże uwagi od klientów i porządnie opierdoli idiotę, którego żaden klient nie lubi. Każdy z kelnerów dostał zapewne kilka ocen od klientów. Szef Sali zdecyduje, którą z nich będą nosić przypiętą przez cały następny dzień.

Drugi dzień przebiega tak samo, ale przypomnij klientom, że oceny wiszące na identach kelnerów to ich “etykietki”. Działają jak “opinie w środowisku” - jeśli ktoś ma przypięte “IDIOT INSIDE”, to już z miejsca widzisz, że jest idiotą i tak go traktujesz. Tak, jakby miał to wypisane na twarzy. Jeśli w drugim dniu goście będą się hamować, możesz jeszcze szepnąć im w trakcie gry inspiracje:

- Do głupszych od siebie mówi się jak do dzieci.
- Niekiedy wykorzystujemy władzę nad oso-

bami, które nas denerwują… Zamów coś, czego nie są w stanie ci przynieść i domagaj się rekompensaty.

• Jeśli obsługuje cię kelner z negatywną oceną, możesz głośno zażyczyć sobie innego, a nawet wskazać konkretnego.

• -Oczywiście, że możesz narzekać na innych gości. Możesz też władowywać im się do stolików i ingerować w ich fabułę. Jesteście w jednej kawiarni!

Trzeci jest troszkę inny. Właściciel informuje kelnerów, że duża firma wynajęła cały lokal na konferencję, mają ustawić stół konferencyjny i obsługiwać gości wybitnie dobrze.

Oceny jak poprzednio, finalne starcie z Szefem Sali i koniec larpa.

DEBRIEFING

Na debriefie bądź ekstra miły dla kelnerów i daj im mówić pierwszym o swoim doświadczeniu. Jeżeli wszystko poszło zgodnie z planem, to właśnie przeszli przez małe, symulowane piekło i chcą trochę o tym opowiedzieć.

Jeszcze jedna uwaga, to jest bardzo lekki, fajny i przyjemny larp dla 2/3 graczy. Dla kelnerów może być trudny. Pamiętaj, żeby powiedzieć graczom o kolorach i słowach bezpieczeństwa, kontroluj swojego NPC, jeśli nie będzie wystarczająco groźny, albo jeśli z drugiej strony, zobaczysz, że któryś z kelnerów czuje się naprawdę źle. Niektórzy chcą takich doświadczeń, ale jak zobaczysz, że ktoś np. faktycznie płacze, sprawdź na osobności czy na pewno jest ok.

DODATKI

Nie wiem czemu, ale nigdy mi się nie udaje doliczyć kart i graczy grających klientami. Wiem, że postarałam się napisać tyle samo kart (genderowo też) w każdej z faz, ale to nie zawsze gra. Więc jeśli stanie się tak, że ktoś nie będzie miał karty, śmiało dajesz mu “specjalny przydział”, oczywiście nie mówiąc mu, że to jest zapasowa nie-karta postaci:

• dziennikarza lokalnej gazety - dajesz mu papier i długopis, lub pozwalasz nagrywać audio na komórce i niech spróbuje znaleźć wśród kawiarnianego gwaru jakieś “newsy” o kawiarni;

• dziennikarza śledczego, który dowiedział się, że kawiarnia może być coverem dla nielegalnego handlu ludźmi;

• inspektora sanepidu;

• aktywistę praw pracownika.

Nie, nie ma do tego kart postaci. Po prostu dajesz im narzędzia do pracy i niech się bawią. Opcjonalnie można wrzucić też bezdomnego.

W III dniu wśród klientów jest postać, która potencjalnie może chcieć przekupić inną, oraz jest postać, która ma za zadanie śledzić czy ktoś nie próbuje przekupstwa. Możesz zagrać na pięć minut postać kuriera, który dostarcza tajemniczą skrzyneczkę komuś. Niech się głowią.

Jeśli uważasz, że czas dopisać jakieś inne postacie, dopisz używając formatek dostarczonych. Jestem ashamed przez jakość grafiki owych, ale wtedy kiedy pisałam tego larpa, jeszcze nie znałam dobrych narzędzi i nie mam siły konwertować. Koniecznie wrzuć swoje dodatkowe postacie później do folderu.

OCEŃ MNIE

/ Anna Szewczyk

Nie ma sensu dodawać muzyczki do kawiarni. Kiedy wszyscy goście wejdą na salę, będzie tak głośno, że będzie niesłyszalna.

SYSTEM OCEN

Kelner ma na sobie identyfikator. Poniżej jest przylepiona ocena (taśmą klejącą), a w identyfikatorze imię. Ważne, żeby imię nie było super większe od oceny, bo jest mniej ważne. Oceny to: słoneczko, kupa, kwiatek, idiot inside, megafon (że ktoś jest głośny). Tyle. Przygotuj minimum 5 egzemplarzy każdej z ocen. Koniecznie w kolorze.

SCENOGRAFIA I REKWIZYTY

Wyobraź sobie restaurację/kawiarnię, w której zwykle ludzie siadają po 3 osoby. Stoliczki są małe, oddalone od siebie, można dodać świece albo jakieś inne bajery. Nie kładziemy menu na stole, bo kelnerzy mają je znać na pamięć. A co, niech coś mają z życia.

Z jednej strony sali jest kąt kelnerów. Najlepiej linią ławek oddzielić kąt lub cały pas sali, dać tam dwa krzesła i przede wszystkim PRZEDŁUŻACZ sięgający do gniazdka. Kelnerzy muszą mieć możliwość wychodzenia do toalety, żeby myć naczynia (lub do jakiegokolwiek zlewu). Pilnuj, żeby robili to na serio, a nie tylko spłukiwali. Potrzebne: gąbka, płyn do mycia naczyń, kosz na naczynia lub taca na naczynia. Może być wiadro na naczynia, muszą mieć w czym je zanieść do zlewu.

Wyobraź sobie dobrze zaopatrzony bar/backstage amatorskiej kawiarni. Pozwól, że wymienię Ci 100% zaopatrzenie:

- 6 jogurtów małych, każdy w innym smaku;
- czekolada mleczna lub fancy smak;
- 3 saszetki różnych dodatków dekoracyjnych do ciast;
- 2 różne opakowania herbatników, bisquitów, lub ciasteczek;
- owoce w puszce (1 puszka) lub/i owoce drobne (1 koszyczek);
- po małym słoiku kakao, kawy, herbaty kilka rodzajów, cukru, mleka w proszku lub zwykłe mleko 1l;
- 2 chleby tostowe;
- 1 duża kostka sera lub opakowanie plastrów (400g?);
- ¼ ketchupu;
- ⅙ musztardy;
- mięsko do środka tostów;
- sandwitcher;
- czajnik elektryczny;
- ekspres do kawy;
- zastawa: ok. 15 filiżanek z łyżeczkami i talerzykami, widelce, serwetki, noże dla gości, 4 noże dla kelnerów, 4 łyżki duże dla kelnerów;
- opakowanie rękawiczek nitrylowych ;
- ręcznik papierowy jedna rolka;
- gąbka, płyn do mycia naczyń ⅕ objętości.

...a teraz wykreśl randomowe 50%. No, może być 40, pomijając oczywiście higieniczne kwestie (rękawiczki, gąbka). I zamień część na gorsze zamienniki, na przykład zamiast owoców daj jeden słoiczek dżemu. I zamiast filiżanek - tanie kubki. A przynajmniej część :)

OCEŃ MNIE

/ Anna Szewczyk

Tak wygląda zapotrzebowanie na tego larpa. Zależy od Twojego widzimisię. Gracze na początek mają zwyczaj przychodzenia do mnie i patrzenia, jakbym nie ogarnęła zapotrzebowania. Nasz dialog wtedy wygląda tak (już po warsztatach, obu, dla kelnerów):

- “Emgie, bo mamy tylko jeden nóż i żadnej wody w butelkach”

- “No, tak.”

- “Ale…”

- (patrząc wymownie) “Właśnie tak. Zgaduję, że będziecie musieli biegać do kibla napełniać czajnik, nie?”

Wtedy orientują się, że to jest zamysł. Oczywiście jeśli nie umiesz tego dobrze odegrać przed graczem, to po prostu spokojnie mu wytłumacz, że to jest część gry.

OZNACZENIA NA KARTACH

- Numerek fazy (dnia) larpa - w nazwie pliku i w kółeczku w prawym dolnym roku .

- Orientacyjny wiek postaci, imię nazwisko.

- Co lubi, czego nie lubi.

- Sytuacja rozmowy w kawiarni - dlaczego przyszła do lokalu.

- Obrazki inspirujące.

- Wycinek jej myśli.

10 RAD SZEFA SALI

• Jesteś dowódcą, a kelnerzy są Twoimi żołnierzami.

• Klientów traktuj tak, jakby od ich zadowolenia miało zależeć Twoje życie.

• Każdego dnia przygotowuj swoich żołnierzy do służby udzielając rad i podsumowując poprzedni dzień.

• Nie jesteś od rozwiązywania problemów kelnerów - płacisz im przecież za myślenie!

• Każdego dnia dobrze jest mieć w ofercie kilka dań, najlepiej dobrze nazwanych.

• Kelnerzy powinni znać menu dnia na pamięć.

• Nie pozwól, aby klienci zauważyli, że jakkolwiek źle traktujesz podwładnych.

• Staraj się zapamiętywać imiona klientów - to im schlebia.

• Ukazuj możliwości kawiarni klientom, inspiruj ich do nowych aktywności.

• “Nie da się” nie istnieje!





Merci
NOWA JAKOŚĆ KAWIARNI





Merci
NOWA JAKOŚĆ KAWIARNI



Merci
NOWA JAKOŚĆ KAWIARNI

KARTY POSTACI KELNERÓW

Szanowny Panie,

Chciałbym zgłosić się do pracy w „Merci”, więc napiszę bez ogródek:

Bardzo potrzebne mi pieniądze. Wisi nade mną sprawa za piractwo internetowe. Głupie, nie? Spiraciłem parę filmów i się przypierdolili. No i wychodzi, że muszę zapłacić za adwokata. Sprawa będzie się ciągnąć miesiącami, ale wiem że się nie przedawni. Także ten… mam trochę czasu żeby zebrać na obronę.

Szczerze powiedziawszy to nie było kilka filmów. Chcą mnie zamknąć, a nie skazać na karę pieniężną. Dużo tego było. Wolę nie mówić… No, głupi, idiota ze mnie.

Także… wiszą mi psie warunki. Proszę mnie przyjąć. Gorzej i tak nie będzie. Nie mam żadnego doświadczenia, lata siedziałem w domu nad kompem. Ale pewnie i tak nie ma pan z kogo wybierać.

Jon

Szanowny Panie,

Dziwne to Pana ogłoszenie, spodziewam się że niewiele osób się zgłosi. Pewnie same przegrywy. Takie jak ja.

Jestem młodym fotografem. Nie uwierzy Pan, ale zjeździłem cały świat próbując cyknąc coś dobrego dla Discovery. Parę razy się udało. Pamiętam jak raz niemal zdychałem w dżungli i wyratowali mnie kłusownicy. Do dziś żałuję że przyjąłem pomoc. Po tym wszystko się zmieniło.

Bo wie Pan, kłusownictwo jest nielegalne, ale stanowi 50-60% przychodu ludności afrykańskiej. A ja zrobiłem im fotki.

Nie wiem jak to się stało. Podrzucili mi potem zdjęcia jakichś małych dziewczynek do chaty. Zastraszyli matkę. Nigdy nie dowiedziałem się, kto maczał w tym palce. Może nie o kłusownictwo chodziło? Może to jakiś zazdrosny o nagrodę Discovery Photo of the Month? Nie wiem. W każdym razie znaleźli rolki z tymi dzieciakami, których ja nigdy nie fociłem. Jak mi je pokazali, to rzygałem z obrzydzenia i niedowierzania.

Także, jestem przegrywem. Niewyobrażalne, jak niewiele wystarczy żeby nim zostać. Spodziewam się, że przy warunkach jakie Pan narzuca wiele może się dziać. Proszę mnie przyjąć i ukryć moje dane. Zamierzam przeczekać burzę w dobrej, znanej Polsce.

Jakub Hellwich

Dzień dobry!

Szukam mojej pierwszej pracy, mam 18 lat. Właśnie przeniosłam się z domu wuja „na własne”, no ale okazało się że tu wszystko trzeba wyremontować. I hipoteka po rodzicach została…

Ja nie umiem zbytnio pracować. Tak po prawdzie to większość czasu do tej pory spędziłam na zakupach, ale wuj powiedział że spadku wystarczy jeszcze tylko na rok, więc wyrzucił mnie z domu x.x LOL. Od tygodnia nie mam co jeść, bo chyba nie umiem gotować. No niby mogę chodzić do Maka, ale ile można? Cioctka na odchodne zrobiła mi wyliczenia, ile powinnam dziennie wydawać żeby przeżyć jeszcze ten rok. Ale chyba muszę zacząć zarabiać… nie?

No, niech mnie Pan przyjmie, bo nie umiem chyba szukać ofert.

Marietka Moszowa

Witam.

Zgłaszam się do pracy. W ogłoszeniu kazał Pan/Pani powiedzieć coś o sobie.

Powinnam studiować, ale mam 24 lata i nie zdałam jednej matury (nie wpuścili mnie, bo nie przyniosłam papierów). Wszystkie poza polskim matury mam zdane, ale bez polskiego nigdzie mnie nie przyjmą. 24 lata to za dużo na zniżki uczniowskie, nawet jeśli się uczę w zaocznym technikum, także… i tak jest źle. Nie mogę się zaczepić nigdzie na dłużej, bo zaciągnęłam kredyt i mnie ścigają (pobiorą z oficjalnej pensji). A ja muszę uskładać na życie. W umowie kredytowej jest że jeśli będę studentem, to nie mogą ze mnie ściągnąć więcej niż 40% dochodu. Ale na studia muszę zarobić.

Skończyłam szkołę muzyczną na skrzypcach i śpiewie operowym. Chciałam iść na akademię muzyczną, ale tam trzeba być wybitym. Nie jestem wybitna. Chcę iść na muzyczne studia, no ale ten polski…

Mam trochę doświadczenia, robiłam w KFC i takim jednym hoteliku pod miastem.

Najbardziej zależy mi na braku formalnej umowy. Muszę uzbierać na studia i przetrwać w ukryciu dopóki nie zbiorę na zaległe raty kredytu.

Pozdrawiam,

Paulina Rzemień

Szanowny ogłoszeniodawco.

Zgłaszam swoją kandydaturę jako pracownik w restauracji „Merci”. Nie mam doświadczenia w gastronomii. Jestem spokojnym, stabilnym członkiem społeczeństwa.

Dlaczego chcę przyjąć tę posadę? To trochę długa historia. Mam żonę, pobraliśmy się rok temu. Myślałem że po ślubie trochę się odczepi, zwłaszcza że posada była na wyciągnięcie ręki. Miałem być Junior Graphic Designerem w dużej firmie. Niestety nic nie poszło zgodnie z planem. Nikt nie chciał mnie przyjąć. Nie wiem – czy to dlatego że jestem beznadziejny? Czy z powodu problemów z jej byłym (wpływowy biznesmen). W każdym razie nie mogłem dostać pracy. Kilka razy ją okłamałem i udawałem że wychodzę do roboty. Wziąłem chwilówkę żeby sfejkować przelewy. Kiedy się dowiedziała, zrobiła mi piekło. Bo ona jest w ciąży i potrzebuje kogoś kto zarabia…

Nie będę miał szansy nawet zobaczyć dziecka, jeśli nie zacznę pracować. Zależy mi żeby wysyłał Pan/Pani mojej żonie potwierdzenia że pracuję, oraz całą pensję. Może Pan/Pani liczyć na stałość zatrudnienia. Raczej nie będę się „wymykał” żeby ją zobaczyć, bo jest na mnie święcie obrażona, ale dziecko… dziecko nie może być samotne. Chwilówkę będę spłacał pewnie pół roku, więc zatrudniam się u Pana/Pani aż do końca spłaty, co się pewnie zbiegnie z porodem.

Liczę na odpowiedź,

Michał Jankowski

Witaj!

Jestem białoruską dziewczyną, która musiała uciec z domu. Chcieli mnie wydać za mąż za brata mojego ojczyma, który mnie bił. Nie chcę tego. Chcę pracować, utrzymać się i nauczyć języka polskiego lepiej. Zgadzam się na warunki w Polsce. Będę sumienna i umiem szybko pracować.

Birka Nachvalaya

Cześć.

Słyszałam, że u was jest praca i mieszkanie jednocześnie. Jestem z innego miasta i nie mam gdzie się podziać podczas przerwy między studiami.

To nie jest takie łatwe, nie? Nie mam żadnej forsy, no i życia już chyba też nie. Będę się przygotowywała do wymarzonych studiów, w sensie że medycyna. Więc muszę połączyć pracę z mieszkaniem. Większość czasu siedzę w książkach, więc nie jestem uciążliwa. Będę tyrać żeby uskładać na akademik. Mam na to teraz 5 miesięcy.

Mam nadzieję, że to dostateczna motywacja? Nie wiem, nie ja to oceniam.

Monika Roglet

Dzień dobry,

Jesteśmy siostrami, 18 i 16 lat. Nasz dom się spalił, a babcia która nas wychowuje leży w szpitalu. Szukamy pracy w której by nas nie rozdzielili i żebyśmy mogły babci wysyłać pieniądze na leczenie.

Kazali Państwo coś o sobie napisać. Uczyłyśmy się do tej pory w systemie domowym, ale to wiadomo że nie wypali już, bo nie mamy pieniędzy opłacać nauczycielki. Mama z ojcem są za granicą, nie było od nich wiadomości od pół roku.

Ja (Tosia, 18 l.) pracowałam w wakacje w McDonaldzie, więc mam trochę doświadczenia. Natalka (16l) nie ma, ale szybko się nauczy. Lubimy rysować, a jakby się wszystko udało to chciałam iść na ASP. Natalka wygrała jakiś konkurs historyczny w gimnazjum.

Dziękujemy za rozpatrzenie CV.

Natalia i Tosia Sumat

Witam szanownych Państwa.

Jestem samotną matką. Mam trójkę dzieci, z których dwójka jest w zastępczej placówce opiekuńczej, a jeden w poprawczaku. Nie mam ograniczonej władzy rodzicielskiej, ale nie chcą mi ich oddać, bo nie mam pieniędzy. Jak młodsze skończą 18 lat, to chciałabym mieć już na ich utrzymanie i żeby wróciły do domu.

Jedyne o co proszę, to żebym mogła raz na tydzień jechać do tej placówki na dozwolone widzenie. Można im wtedy dać trochę jedzenia, bo tam je głodzą. A Ewelince kazali suwać meble w stołówce… ona ma 6 lat!

Proszę, muszę dostać jakąś pracę. Będę się bardzo starać. Kiedyś robiłam w wielu miejscach, nawet w kilku restauracjach jako kelnerka.

Anna Jakuczka

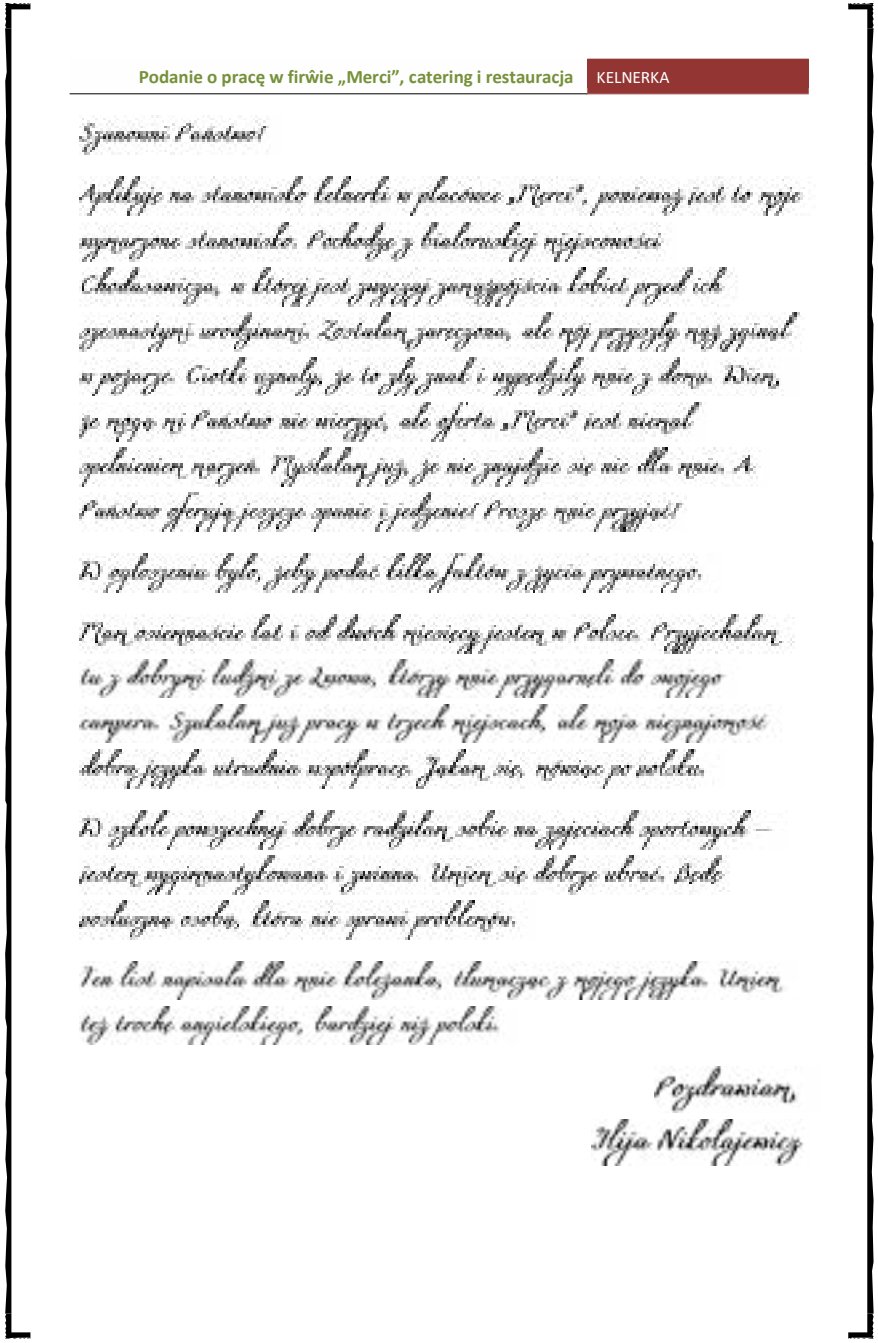

Podanie o pracę w firŵie „Merci", catering i restauracja KELNERKA

Szanowni Państwo!

Aplikuje na stanowisko kelnerki w placówce „Merci", ponieważ jest to moje wymarzone stanowisko. Pochodzę z białoruskiej rejencowości Chodasowicze, w której jest znajomej zarządzenia kobiet przed ich czterdziestymi urodzinami. Zostałam zwrócona, ale nie przyszło mi zginąć w pojęcie. Ciotka uznała, że to zły znak i wyprzedziły mnie z domu. Wiem, że moje ni Państwo nie wierzą, ale oferta „Merci" jest wielce godnicznie moją. Wydałam jasę, że nie zajdzie się nic dla mnie. A Państwo oferują jeszcze zmianę i jedzenie! Proszę mnie przyjąć!

W ogłoszeniu było, żeby podać kilka faktów z życia prywatnego.

Mam osiemnaście lat i od dwóch miesięcy jestem w Polsce. Przyjechałam tu z dobrymi ludźmi ze Lwowa, którzy mnie przygarnęli do swojego samochodu. Szukałam już pracy w trzech miejscach, ale moja niezgrabność dobrą językiem utrudnia współpracę. Jakam się, mówiąc po polsku.

W szkole ponadgimnazjalnej dobrze radziłam sobie na zajęciach sportowych – jestem wysportowana i zwinna. Umiem się dobrze ubrać. Jestem uczciwą osobą, która nie sprawi problemów.

Ten list napisała dla mnie koleżanka, tłumacząc z mojego języka. Umiem też trochę angielskiego, bardziej niż polski.

Pozdrawiam,
Nina Nikołajewicz

POSTACI KLIENTÓW

I FAZA

AARON SZOSTAKOWICZ

AMELIA SZOSTAKOWICZ

MAŁGORZATA STOLARSKA

JOWITA

MAGDALENA NOSAL

ANDRZEJ KRAKOWSKI

GRZEGORZ NORMAN

ANNA KRAKOWSKA

ANTEK NIEDŹWIEDZKI

URSZULA KOWALSKA

PAWEŁ TROCKI

FELIKS WAŁKON

PIOTR MADEJ

II FAZA

KAROLINA RUSZCZAK

PAWEŁ OROŃ

WITJA SWABODZIN

WIKTOR DOROSZCZENKO

ANDŻELA

KAJETAN

LIDIA

ŁUKASZ

BABCIA TERESA

JULIA PRONKO

ROBERT VALNY

DOMINIKA CZERSTWY

KLAUDYN GOŹDZIK

III FAZA

AGNIESZKA ŁAZARZ

ALEKSANDRA OPOCKA

MIŁOSZ

ANDRZEJ MOCHAŁA

CEZARY TOMASZEWSKI

FRYDERYK KOMSOŁ

SEBASTIAN ROŁCZYŚ

SEBASTIAN ROŁCZYŚ

MONIKA HAJDUCZEK

NADIA UCZAST

NAOMI EVENING

OLIVER MANNON

MAŁGORZATA

Posłać kluczowa dla sceny

AMELIA SZOSTAKOWICZ (19l.)

Córka upadłego milionera, Aarona Szostakowicza. Kilka dini temu uciekła z domu, po czym pojechała do Gdańska, gdzie imprezowała nago z jakimiś obcymi laskami. Ponoć wywołała skandal, ale jej to wisi. Jest fochnięta na ojca i jego zasady.
Ma dość życia celebrytki. Ojciec zaprosił ją na „poważną rozmowę". Córcia chce tylko zrobić mu na złość, a może wywołać kolejny skandal?

„Kurwa, mam dość. Bycie pod butem ojca, we fleszach aparatów... ostatnio traci cały majątek, więc gazety się znów nim zainteresują. Mam dość, chcę poimprezować, poczuć się wolna, zwłaszcza od jego sztywnych zasad!!!"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Młode kelnerki *Słodycze*	*Wszystkiego co jej ojciec lubi*







ANDRZEJ KRAKOWSKI (39l.)

Został zaproszony wraz ze swoją córką na obiad przez przyjaciela, Grzegorza Normana. Grzegorz jest kardiochirurgiem ale od czasu śmierci żony Andrzeja pomaga w diagnozowaniu i leczeniu Anny Krakowskiej (obecnie 16 l.[h]. To trwa już pięć lat, jak nie znaleziono przyczyny różnych drobnych dolegliwości Ani. Andrzej sam źle zniósł śmierć żony. Gdyby nie to, że Ania tak dzielnie chodzi do szkoły i pokazuje swoją stabilność, sam by się załamał. Córka stała się dla niego symbolem porządności, jakiej nauczyła go Róża Ujżona[h].

Jest cholerykiem. W sekrecie przed córką nadużywa alkoholu. Zwykle jest to droga whiskey.

„Grzegorz wyglądał na zaniepokojonego. Co mogło się stać? Czy coś nietak z jego rodziną? Ostatnio jestem sam jakby bardziej nerwowy i wybuchowy. Mam nadzieję, że to żadne złe wieści..."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Kiedy obsługa jest miła i kontaktowa *Kiedy obsługa patrzy z respektem*	*Brunetek* *Kelnerów – woli kelnerki, uważa że kelner to nie zawód dla*



Oceń mnie!

KLIENT

ANNA KRAKOWSKA (16l.)

Matka Anny Krakowskiej zmarła gdy dziecko miało 11 lat. Ojciec nigdy nie zauważył procesu staczania się dziewczyny – pomimo wszystko Ania chodziła do szkoły, uczyła się w miarę dobrze i zachowywała grzecznie w domu. Potajemnie jednak przeznaczała część pieniędzy prywatnych na narkotyki. Rozmaite – od odurzających do psychodelików. Czuła się samotna w świecie, bez mamy, która zawsze miała dla niej czas. Przez narkotyki i głęboką, skrywaną depresję, Anna zaczęła chorować na rozmaite dolegliwości. Pomimo wielu diagnoz nie udało się ich wyleczyć. Przyjaciel rodziny, Grzegorz Norman, kardiochirurg, w ostatnim czasie jednak wykrył coś poważnego, chorobę serca która – spowodowana narkotykami – może na zawsze zrobić z niej inwalidkę.

„Grzegorz na pewno chce powiedzieć ojcu o tych narkotkach… No fajnie, że zabrali mnie tutaj, i co, ojciec zrobi awanturę na całą knajpę. Nie podoba mi się tu, wszyscy są tacy wkurzający. Chciałabym żeby to się nigdy nie stało – no ale powiedziałam Grzegorzowi o narkotykach, mogłam przewidzieć reakcję. Że też nie skapnęli się przez te 5 lat!"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Plotkować	*Nie-markowych restauracji*
Udzielać rad w kwestiach życiowych	*Dziewczyn, które wyglądają lepiej od niej*





Oceń mnie!

KLIENT

ANTEK NIEDŹWIECKI 21l.

Młody chłopak, student. Jest nerdem, kocha planszówki i gry logiczne oraz stare gry na pecety. Umówił się z koleżanką studiującą psychologię, Urszulą Kowalską. Stresuje się, jest nerwowy. Ma nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze i Urszula da się zaprosić na „już naprawdę randkę". Nie wie za bardzo jak to zrobić i o czym mówić.

„Spróbuję jej jakoś zaimponować. Może kelner mi coś podpowie? Albo nie, może jak będę władczy to Ula mnie zaakceptuje? Albo nie. Nie wiem. Może… może po prostu się nie odzywać?"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Pomoc w doborze tematów z Urszulą	*Jak ktoś wygląda jakby się z niego naśmiewał – jest na tym punkcie przewrażliwiony*
Jak ktoś za niego decyduje	







Oceń mnie!

KLIENT

FELICJAN WAŁKON (21l)

Lider studenckiego klubu sportowego oblewa właśnie zwycięstwo razem ze swoimi dwoma kolegami. Ich drużyna wyszła poza historyczny półfinał, głównie dzięki determinacji Pawła, który wyciągnął z depresji najsłabszego gracza i kazał mu „wziąć się w garść".

Liderem jest – oczywiście –Piotr. Zawsze był liderem. To on świecił jak gwiazda na nieboskłonie Felka, wskazując drogę do ideału. Zawsze wierny jak cień, jak pies, Felicjan skoczyłby za nim w ogień.

„Nie jestem może najbystrzejszą osobą w otoczeniu – Paweł przerasta mnie we wszystkim – ale chciałbym żeby Piotr wspominał każde spotkanie z drużyną jak najlepiej. Oblewanie zwycięstwa powinno stać się naszym rytuałem. Drużyno, do boju!"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Kiedy Piotr się cieszy *Alkohol*	*Brunetek-jego jedyna była jest brunetką.*



Oceń mnie!

KLIENT

GREGORZ NORMAN (38l.)

Kardiochirurg, który całe życie poświęcił służbie w publicznych szpitalach. Zawsze miły i uczynny, pomaga swojemu przyjacielowi, Andrzejowi Krakowskiemu, w opiece nad zdrowiem córki. Anna Krakowska, lat 16, pięć lat temu straciła matkę. Od tego czasu Ania choruje na różne dolegliwości, a każda diagnoza okazuje się nietrafiona. Nikt do tej pory nie wiedział co jej jest. Wreszcie Grzegorz odkrył tajemnicę Ani: z powodu śmierci matki dziewczyna wkręciła się w obrót środkami odurzającymi i przez to nabawiła się ostrej niewydolności serca oraz migotania zastawek. Niestety diagnozę podjęto za późno powtórzono badania sprzed dwóch lat i dziewczynka już nigdy nie odzyska sprawności.

„Ania dopiero za parawanem, daleko od ojca, powiedziała mi o tych narkotykach. Jest mi jej żal. Andrzej zawsze myślał, że ma porządną córeczkę, ideał wręcz. Jak to przyjmie? Nie chcę żeby się na małą złościł... to nie jej wina."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Kelnerów, którzy nie próbują się wtrącać	*Braku współczucia*





Oceń mnie!

KLIENT

JOWITA SZYMAŃCZAK (21l)

Zawsze odrzucana i wyśmiewana, Jowita skończyła wreszcie liceum ogólnokształcące. Zatrudniona w butiku z markową odzieżą miała nadzieję, że znajdzie nowych znajomych. I rzeczywiście- pracuje tam zaledwie od dwóch dni, a już poznała fajną dziewczynę. Magdalena Nosal nie jest może wzorową sprzedawczynią, ale za to stylowo się nosi. Jowita postanawia się wprosić na plotkarski obiad w przerwie na lunch. Nie sądzi, żeby Magda ją pamiętała z butiku... trzeba będzie coś wymyślić.

„To nie jest tak, że wie o czym rozmawiać. Na pewno nie o ulubionej muzyce - słucham Kaczmarskiego, Nirvany i Beatlesów. O modzie? Może, ale co ona może wiedzieć? Ma nadzieję, że naśladowanie Magdy w zachowaniu wystarczy, by udało mi się wywrzeć wrażenie. Popatrzę jak mówi do kelnerek, jakie dania zamawia..."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Kiedy ktoś jest oryginalny *Starocie*	*Być nieakceptowana*





Postać inspirowana filmem „Galerianki" (2009)

Oceń mnie!

KLIENT

JULIA PRONKO (15l)

Julia zagląda do babci Teresy raz na ruski rok, żeby zgarnąć kasę i drożdżówki. To jest spoko w babci – nie narzuca się
jak babcia Beata od strony ojca. Żyje sobie sama, spokojnie, a czasem zaprosi Julię do siebie. Teraz, w piętnaste urodziny, babcia zaprosiła ją do „najlepszej restauracji w mieście", którą poleciła jej koleżanka.

Julka jest normalną piętnastolatką. Czasem ćpa, czasem kupuje sobie sukienki whaendemie, czasem wygłupia się z koleżankami. Nienawidzi ględzenia, gadania o zasadach i „starych wartościach", szkoły, no i oczywiście książek. Lubi filmy, gry komputerowe no ale nie za dużo, bo to przypał być nerdem, muzykę.

„Babka pewnie będzie ględzić coś o przeszłości albo o wspomnieniach. Za bardzo mnie to nie interesuje, ale nie odmówię babci Tereni. Będę się nudzić, to może zaangażuję w rozmowę jakieś kelnerki? Kurde, jak babka się rozgada to nie wyjdę stąd nigdy. Niech pogada sobie z innymi."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Gadać o modzie i celebrytach	*Nudzenia historią, przeszłością*





Oceń mnie!

KLIENT

MAGDALENA NOSAL (19l.)

„Spotkanie z psiapsiółką zawsze jest najlepsze! Mam nadzieję, że przegadamy cały obiad, bo potem trzeba lecieć do swoich zajęć. Ciekawe co u niej! U mnie nic zabawnego, ale na pewno powymyślam jakieś fajne rzeczy żeby się fajnie gadało!"

Z zawodu technik szwaczka, pracuje w butiku. Zawsze modnie ubrana, zawsze patrząca z góry na niemodne dziewczyny. Jej największą psiapsiółką jest Gosia Stolarska, modna laska z którą zna się od urodzenia.Od kiedy jednak dziewczyny zaczęły chodzić do pracy, wspólny czas drastycznie się skurczył. Spotykają się w piątki, ale też nie zawsze (czasem Magda idzie ze swoim Piotrkiem, czasem domówk jest w sobotę) no I na przerwie na lunch co wtorek. To zdecydowanie za mało czasu, żeby oplotkować wszystko wokół.

Obie dziewczyny są pretensojnalne. Uważają, że jak mają hajs od rodziców (no i ten zarobiony), to powoduje ich automatyczną wyższość. Im przynajmniej w pracy nikt nie każe nosić takich przypałowych ciuchów...

LUBI:	*NIE LUBI:*
Wybrzydzać przy Jedzeniu *Gośkę* *Jak ktoś jest modny*	*Ludzi którzy muszą dorabiać, bo nie mają nic od rodziców*






Oceń mnie!

KLIENT

MAŁGORZATA STOLARSKA (19l.)

„Spotkanie z psiapsiółką zawsze jest najlepsze! Mam nadzieję, że przegadamy cały obiad, bo potem trzeba lecieć do swoich zajęć. Ciekawe co u niej! U mnie nic zabawnego, ale na pewno powymyślam jakieś fajne rzeczy żeby się fajnie gadało!"

Nie skończyła technikum kosmetycznego. Pracuje jako kosmetyczka w pracy załatwionej przez mamusię. Zawsze modnie ubrana, zawsze patrząca z góry na inne dziewczyny. Jej największą psiapsiółką jest Magdalena Nosal, laska z którą zna się od urodzenia. Od kiedy dziewczyny zaczęły pracować, wspólny czas się skurczył. Spotykają się w piątki, ale też nie zawsze (Magda czasem wychodzi ze swoim Piotrkiem, czasem domówka jest w sobotę), wybrały więc wtorkowe lunche na obowiązkowy meeting point. Co prawda 20 minut to za mało żeby oplotkować pół miasta, ale korzystają na całego.
Obie dziewczyny są pretensojnalne. Uważają, że jak mają hajs od rodziców (no i ten zarobiony), to powoduje ich automatyczną wyższość. Im przynajmniej w pracy nikt nie każe nosić takich przypałowych ciuchów...

LUBI:	*NIE LUBI:*
Wybrzydzać przy jedzeniu *Gośkę* *Jak ktoś jest modny Clubbing*	*Ludzi którzy muszą dorabiać, bo nie mają nic od rodziców*



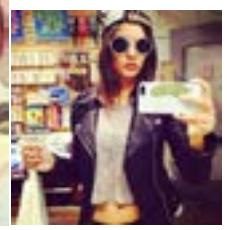


Oceń mnie!

KLIENT

PAWEŁ TROCKI (21l)

„Dobra, czasem dostawałem kosza, ale z Eweliną to było coś innego. Coś…głębszego. Chciałem być z nią od zawsze. Taki ideał. No a teraz zawaliłem. Jak patrzę jak się Piotr i Felek cieszą, normalnie aż mi się coś burzy. Są tacy szczęśliwi. Jeszcze ja im pokażę, kto jest lepszy."

Lider studenckiego klubu sportowego oblewa właśnie zwycięstwo razem ze swoimi dwoma kolegami. Ich drużyna wyszła poza historyczny półfinał, głównie dzięki determinacji Pawła, który wyciągnął z depresji najsłabszego gracza i kazał mu „wziąć się w garść".

Liderem jest – oczywiście –Piotr. Zawsze był liderem. Nawet w dziewczyny jest lepszy od Pawła. Co z tego, że Paweł wymiata i potrafi każdą dziewczynę poderwać bez pstryknięcia palcem. Ale Eweliny by nie umiał. Piotr o tym nie wie, ale jego narzeczona wielokrotnie dawała kosza Pawłowi. Nie rezygnował. To była dziewczyna nie do zdobycia. Dopiero przed tym meczem Ewelina wściekła się i wygarnęła mu prawdę w twarz: nigdy nie będzie jak Piotr. Uciekła z meczu, żeby nie oglądać Pawła „głupiego ryja".

LUBI:	*NIE LUBI:*
Szpanować i podrywać kelnerki	*Jak ktoś jest szczęśliwszy od niego*
Głośne zachowanie	*Jak dostaje kosza od dziewczyny*



Oceń mnie!

KLIENT

PIOTR MADEJ (21l)

„Jak mnie denerwuje ten styl Pawła – zawsze podrywa wszystkie dziewczyny wokół. Może moja Ewela też się na to załapała? Spróbuję go delikatnie wypytać o co chodzi. Jest w końcu jednym z najlepszych graczy… nie mogę się z nim o to pokłócić."

Lider studenckiego klubu sportowego oblewa właśnie zwycięstwo razem ze swoimi dwoma kolegami. Ich drużyna wyszła poza historyczny półfinał, głównie dzięki determinacji Pawła, który wyciągnął z depresji najsłabszego gracza i kazał mu „wziąć się w garść".

Piotr jednak podejrzewa, że Paweł przed meczem spotkał się z Eweliną, jego narzeczoną. Po co to zrobił? Ewelina miała potem siedzieć na trybunach, ale – jak napisała – zapomniała o meczu i poszła do koleżanek. Dlaczego? Czy Paweł coś przed Piotrem kryje?

LUBI:	*NIE LUBI:*
Obgadywać słabych graczy	*Kelnerek, które Paweł podrywa*
Pokazywać swoje zasługi w grze	*Jak kelnerzy nie znają się na piłce*



Oceń mnie!

KLIENT

URSZULA KOWALSKA (22l)

Dziewczyna studiuje psychologię. Jest jedną z najbardziej docenianych i podziwianych osób na roku. Ponoć potrafi pomóc każdemu w zdaniu egzaminu. Jest duszą towarzystwa. Umówiła się tutaj z Antkiem Niedźwiedzkim, ponieważ jest jej go żal. Chłopak nie umie się zachowywać w grupie, zajmuje się głównie grami komputerowymi, nie ma własnego życia. Ula ma co najmniej kilku chłopaków, którzy się nią interesują, ale ten wieczór postanowiła spędzić z Antkiem.
Zamierza mu powiedzieć że nic z tej znajomości nie będzie, chce to jednak zrobić delikatnie...

„Jeśli uda mi się go namówić, żeby zaczął żyć normalnym, zdrowym życiem, może nawet nasza rozmowa nie zapisze się w jego pamięci negatywnie. Widzę że na mnie leci, nie chcę go zranić. Ale chyba będę musiała."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Współczuje pracownikom restauracji	*Jak ktos się nad kimś znęca*







Oceń mnie!

KLIENT

AARON SZOSTAKOWICZ

Upadły milioner. Umówił się w restauracji ze swoją zbuntowaną córeczką, **Amelią**. Dziewczyna (lat 19) uciekła niedawno z miasta, po czym spowodowała skandal biegając nago po plaży w Gdańsku z jakąś inną laską. Aaron umówił się z nią, żeby zmusić ją do powrotu do domu i do „dobrych obyczajów". Córka musi wrócić na stałe pod skrzydła Aarona i nauczyć się, że skandale nie służą ani jej, ani rodzinie!

„Nie po to wydaję swoje ciężko zaoszczędzone pieniądze, żeby znosić fochy i potknięcia obsługi! Niedługo już nic mi nie zostanie oprócz córki, mam nadzieję że obiad się opłaci i Amelia wróci do domu. Dziś przegrałem pół miliona na giełdzie... niedługo będę musiał sprzedać dom. Muszę o tym powiedzieć Amelii."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Savoir Vivre	*Młodych kelnerek*
Kelnerów	*Niedociągnięć w ubiorze kelnerów*





Oceń mnie!

KLIENT

ANDŻELA WOJTAS (23l)

Liderka teamu „Marvel-lous" zwołała swoich co-workerów na obiad. Są właśnie na początku tworzenia nowej apki na telefon, która będzie czymś w rodzaju Pokemon-Go, i będzie osadzona fabularnie oczywiście w świecie Marvela.

Urodzona karierowiczka. Tak naprawdę powinna być na miejscu Lidii, ale podejrzewa, że Lidia dała dupy jakiemuś managerowi. No ale raz się żyje, więc Andżela wkleiła się jako „spec od dźwięku". Ma nadzieję, że jeśli wyjdą jakieś taski wymagające jakiejś profesjonalnej techniki, zapłaci jakiemuś kolo ļbyle nie z korporacji w której pracuje. Od tygodnia ma romans z Kajetanem, ale już wie że nic z tego nie wyjdzie – chłopak ma odjebane na punkcie Marvela. No i nie zapewni jej awansu…

„Taki obiad to świetna okazja na pokazanie kto tu rządzi w tej grupie. Gdyby wszyscy zaczęli się kłócić pod „fachową ręką Lidii", mogłabym pokazać, że jest ona nieudolna. Pomijając fakt że ta knajpa to dno… Nieumalowane kelnerki, niezdary, no i kto zatrudnia takich chujowych kucharzy? Pokażę wszystkim jaki gust Lidki jest denny.

LUBI:	*NIE LUBI:*
Upokarzać przeciwnika	*Liderki* *Tego pomiotła, Kajetana*



Oceń mnie!

KLIENT

TERESA MĄDZYŃSKA (68l)

Julia zagląda do babci Teresy raz na ruski rok, żeby zgarnąć kasę i drożdżówki. To jest spoko w babci – nie narzuca się jak babcia Beata od strony ojca. Żyje sobie sama, spokojnie, a czasem zaprosi Julię do siebie. Teraz, w piętnaste urodziny, babcia zaprosiła ją do „najlepszej restauracji w mieście", którą poleciła jej koleżanka.

Tak naprawdę, babcia Teresa nie ma koleżanek. Siedzi sama godzinami oglądając filmy na czterech kanałach które opłaciła córka, kiedy jeszcze się nią interesowała. Po tym jak Teresa zrozumiała, że Julia nie zamierza być „wnusią, która codziennie spotyka się z babcią", nie chciała już być obciążeniem rodziny.
Ostatnio jednak była na badaniach. Ma raka trzustki. Lekarze

„Zaprosiłam Julkę, bo może… może uda mi się chociaż trochę przekazać… Nie to, że jestem chora – mała nie musi o tym wiedzieć. Ale pewne wartości, myśli z życia, może trochę mądrości o świecie – tak, to mogłabym opowiedzieć. Tylko jak? Jestem już stara, nie rozumiem młodzieży."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Kiedy wnusia jest zadowolona *Wspominać*	*Kiedy tłamsi się młode talenty*





Oceń mnie!

KLIENT

DOMINIKA CZERSTWY (25l.)

"Jestem dziennikarzem, a to zobowiązuje. Wreszcie coś ciekawego dzieje się w mieście, a ja jestem tym szczęśliwcem, który może o tym napisać. Dlaczego to takie ważne? Otóż niewiele osób o tym wie, ale powoli dziennikarstwo obumiera. Niedługo zaczną się cięcia, jedna z naszych malutkich gazet upadnie. Zrobię wszystko, aby to była ta druga."

Media to ocean pełen ryb. Albo jesz, albo zostajesz zjedzony. Niestety od jakiegoś czasu to samo tyczy się relacji pomiędzy dziennikarzami. W popularnym wydawnictwie "Roma" walczą ze sobą dwie gazety – "Głos Mieszkańców" i "Dziennikarski Dryg". Podczas, gdy pierwsza z nich lubuje się w ploteczkach, druga... również w nich się lubuje. Każda ze stron woli się mienić "tymi prawdziwymi dziennikarzami", co jest oczywistą farsą.

Czas pokazać światu, kto tak naprawdę rządzi. A rządzą oczywiście ludzie, czytelnicy. Nie ma na świecie lepszego sposobu na okazanie wyższości, niż wysmażyć ekscytujący artykuł o podrzędnej kawiarence. Równo z Tobą został wysłany inny dziennikarz, na pewno z tej drugiej gazety. Najlepszą strategią jest wyścig, dotarcie do źródeł jako pierwsza, oraz zobowiązanie ich do milczenia.

LUBI:	*NIE LUBI:*
Ciekawe historie ludzi, którzy są szczerzy i interesujący.	*Poczucia, że ktoś ją oszukuje, lub próbuje do czegoś zmusić.*





Oceń mnie!

KLIENT

JERZY STRACHOŃ (21l)

„Po wczorajszym zerwaniu z Martą wciąż szumi mi w głowie. Najchętniej wyżyłbym się na kimś. W końcu – z to im płacimy, nie? Mają nam usługiwać"

Liderka teamu „Marvel-lous" zwołała swoich co-workerów na obiad. Są właśnie na początku tworzenia nowej apki na telefon, która będzie czymś w rodzaju Pokemon-Go, i będzie osadzona fabularnie oczywiście w świecie Marvela.

Jerzy to programista. Znalazł się w ekipie Lidii, ponieważ był najlepszy z C++ i Javy zewszystkich. Zwykle siedzi cicho, bo niby czemu ma dużo mówić? Jest od wykonywania rozkazów. Ma jednak w głowie tykającą bombę... niedawno rzuciła go jedyna dziewczyna z jaką miał styczność, Marta. Marta miała długie ciemne włosy i była kelnerką. To miejsce tak bardzo mu o niej przypomina, że w jego sercu buzuje złość.

LUBI:	*NIE LUBI:*
Lidię i Andżelikę *Słodkie dania*	*Brunetek - jego jedyna była jest brunetką.* *Kelnerek – będzie się chciał wyżyć*



Oceń mnie!

KLIENT

KAJETAN WOLSZCZYN (22l)

Liderka teamu „Marvel-lous" zwołała swoich co-workerów na obiad. Są właśnie na początku tworzenia nowej apki na telefon, która będzie czymś w rodzaju Pokemon-Go, i będzie osadzona fabularnie oczywiście w świecie Marvela.

Kajetan jest fanem Marvela. Ma wszystkie filmy w małym paluszku, uważa że wszyscy którzy nie podzielają jego pasji są „jacyś niedorozwinięci". Sam zgłosił się w firmie do pisania storyline aplikacji. Wie jednak, że powinno się tak naprawdę pisać opowieść razem – żeby team by ł zencouragowany do uważania projektu za wspólny.

Tylko że, wszystko fajnie, ale Kajetan miał przez ostatni tydzień gorący romans z Andżeliką, i w sumie jedyne co chciałby teraz zrobić to popisywać się przed

„Andżela.. Andżelika... boże, muszę zwrócić jej uwagę bo się mną znudzi. Ostatnio jest jakaś napuszona. Da się zaprosić do kina przez takiego nerda jak ja? No niby już się całowaliśmy, ale... to nic nie znaczy, Andżela może mieć pół miasta. Muszę pokazać swoją wartość. Może kwiaty? Mają tu jakieś kwiaty w tej knajpie? Może wzór na talerzu? Nie wiem co ona lubi..."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Myśleć i realizować śmiałe plany podrywu Andżeli	*Jak ktoś nie zna Marvela* *Jak ktoś podpada Andżeli*



Oceń mnie!

KLIENT

KAROLINA RUSZCZAK (17l)

Nastolatka z problemami. Jej największy idol to kolega z klasy, Mateusz Jaszczak. Chłopak jednak nie zwraca na nią uwagi. Karolina ma coraz gorsze oceny, bo próbuje się dostosować do grona koleżanek Mateusza, wczoraj pierwszy raz brała narkotyki, namówiona przez klasową liderkę. Nie chce już być czarną owcą w grupie, zamierza się dostosować. Kiedyś lubiła grać na skrzypcach i marzyła o szkole muzycznej, teraz jej ulubioną piosenkarką jest Nicky Mintaj. Dziewczyny z klasy ją do tego przekonały, oczywiście.

Karolina co tydzień musi spotykać się z psychologiem. Pan Paweł Oroń jest jedyną osobą, której powiedziała prawdę o sytuacji – ale zrobiła to dawno, może rok temu. Od kiedy Karolina uznała, że czas się przystosować do klasy

„Ja rozumiem, on chce dla mnie dobrze. Ale to dorosły. Nie rozumie nic z naszego, klasowego życia. Kiedyś mu ufałam, ale kurwa. Ile można. Po jego radach byłam tylko bardziej zaszczuta i odrzucona w klasie. Mateusz nie prześpi się z taką czarną owcą jak ja. Muszę być taka jak inne, z którymi się całuje. Kiedy Paweł to zrozumie??

Mam dosyć. Nie chcę już się z nim widzieć, ale gdyby nie to, rodzice pewnie nie dawaliby mi kasy. A muszę się dobrze ubierać i malować! To podstawa!"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Czuć się akceptowana przez otoczenie	*Ma wrażenie że ktoś ciągle ją wytyka palcami– zwłaszcza obsługa knajpy*





Oceń mnie!

KLIENT

LIDIA MOCHNACKA(23l)

Liderka teamu „Marvel-lous" zwołała swoich co-workerów na obiad. Są właśnie na początku tworzenia nowej apki na telefon, która będzie czymś w rodzaju Pokemon-Go, i będzie osadzona fabularnie oczywiście w świecie Marvela.

Lidia jest urodzoną liderką. Błyszczy, dodaje uroku i motywacji wszystkim w teamie. Tak naprawdę nie zna się za bardzo na tych wszystkich apkach, oprogramowaniach i designach. No, ale chce się wykazać – przede wszystkim w raportach chce się wykazać pracą teamu, pokazać jak świetnie się nim zarządza. Jeśli team odniesie sukces- przynajmniej w oczach dyrektorstwa, Lidia awansuje. Nienawidzi jak ktoś zwraca się po zamówienia do kogokolwiek z teamu zamiast do niej.

„Nie no, rozumiem, że wszyscy się kumplujemy- na tyle na ile można się kumplować z co-workerami. No, ale praca musi iść do przodu! Może pokażę im karność tych kelnerów tutaj, to mój team zrozumie że nie ma czasu do stracenia?? Czas, kochani, czas!"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Popychać do realizacji i rugać, zarówno team jak i otoczenie	*Braku służalczości u obsługi*



Oceń mnie!

KLIENT

PAWEŁ ORONŃ (37l)

Karolina (17l) co tydzień musi spotykać się z psychologiem. Pan Paweł Oroń jest jedyną osobą, której powiedziała prawdę o sytuacji – ale zrobiła to dawno, może rok temu. Od kiedy Karolina uznała że czas się przystosować do klasy, spotkania z psychologiem przebiegają źle. Jakoś tak… cicho.

Paweł z kolei ma nadzieję wyprowadzić Karolinę z błędu. Nie jest zwykłym psychologiem – kiedyś wyszedł sam z uzależnienia od narkotyków i postanowił pomagać ludziom. Łagodny do przesady, czuje jednak bezsilność. Dlatego odmawia terapii we własnym biurze. Stara się pokazywać Karolinie inny świat. Często angażuje do rozmowy innych – obsługę, przechodniów, żeby pokazać swój punkt widzenia albo zachęcić podopieczną do dyskusji.

„Karolina robi niebezpieczną rzecz. Chyba podjęła decyzję żeby poddać się opresji klasy i dostosować styl, poziom i zainteresowania do koleżanek. To okropnie smutne- przecież chciała zostać skrzypaczką, miała tyle zainteresowań i wrażliwości. Dla jakiegoś fagasa z klasy, Mateusza, zamierza jednak stracić swoją osobowość. Patrzę na to z przerażeniem. Mam nadzieję, że to spotkanie odwróci zły los. Widzę mnóstwo kelnerek, może któraś z nich ma ciekawą historię do opowiedzenia? Czasem tak się dzieje, że obcy ludzie potrafią więcej zmienić niż bliscy…"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Angażować innych do rozmów z Karoliną	*Nie bardzo lubi opryskliwych ludzi.*





Oceń mnie!

KLIENT

ROBERT VALNY (52l)

Trudno w dzisiejszych czasach o dobrych pracowników. Wszyscy o tym wiedzą, zwłaszcza w gastronomii. Robert jest jednym z inwestorów, którzy wpadli na ten sam pomysł, co założyciel kawiarni "Merci". Jego współpracownicy jednak zatrzymali process twierdząc, że będzie to katastrofa, zarówno wizerunkowa, jak i jakościowa. Valny przyjechał tu zatem, aby udowodnić im, że się mylili. Potrzebuje zdjęć, notatek, wywiadów – czegokolwiek, co potwierdzi jego koncepcję.

Robert wie, że nie może powiedzieć swoim współ-inwestorom, jeśli rzeczywiście będzie to model gastronomii katastrofalny w skutkach. Kości zostały rzucone, słowa wypowiedziane. Wycofanie się z pomysłu w całości, może zostać odebrane jako totalna niekompetencja. Owszem, może nieoficjalnie zmienić pomysł i próbować wprowadzić niewielkie poprawki do projektu, ale nie chce całkowicie się wycofać.

"W normalnej sytuacji wycofałbym się z pomysłu, jeśli zauważę jakiekolwiek problem w kawiarni Merci. Niestety jednak zbyt ostro lobbowałem za tym, aby taki system ocen i kelnerów wprowadzić u nas... Inni inwestorzy są sceptyczni, ale mogą się zgodzić przy dobrych dowodach i argumentach. Wówczas dadzą swoje pieniądze, a dzięki nim będę w stanie zrealizować model znacznie lepiej. Zamierzam więc zebrać dowody na to, że model działa, niezależnie od tego jak jest rzeczywiście."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Mieć poczucie, że ma rację. *Osoby, które go nie przyćmiewają.*	*Dziennikarzy, oraz wszelkich osób ujawniających prawdę bez zważania na konsekwencje.*





Oceń mnie!

KLIENT

WIKTOR DOROSZCZENKO (32l)

Spotkanie grubych ryb nigdy nie powinno odbywać się w drogim hotelu albo restauracji prowadzonej przez obcokrajowców. Takie spotkanie winno przebiegać nad pierogami, w rodzinnej atmosferze- jak gdyby spotykali się dwaj przyjaciele. No, nie może zabraknąć garniturów i drogich zabawek, bo przykrywka przykrywką, ale pokazać się trzeba. I kilku telefonów do odebrania w trakcie. Koniecznie.

Wiktor Doroszczenko jest szmuglerem blach. Fałszywe rejestracje to jego specjalność, i chociaż towar chodliwy, to samo w sobie nie jest powodem do dumy. Dlatego Wiktor spotkał się ze swoim kontrahentem, Witią, który w Polsce prowadzi sieć jaskiń clubbingu.

„Dobra. Mam jakiś tam biznes i umiem szmuglować, ale to nic w porównaniu do Witii. Jak mu się podlizać? Muszę wymyślić jakieś dobre kłamstwo, najwyżej potem opłacę sobie zmianę branży. To mój kluczowy partner, jest zaradny i umie dobrze oszukiwać polskie prawo. Muszę jakoś się pokazać. Ubranie, zachowanie, no i odrobina manieryzmu. Musi widzieć że mam władzę. O, wiem! Podam się za prowadzącego sieć restauracji. Że niby mam swoje knajpy, lepsze niż ta."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Dobre jedzenie *Ładne kelnereczki* *Podrywać polskie*	*Ruskich i ukraińskich* *kelnerek – zawsze kradną*



Oceń mnie!

KLIENT

WITJA SWABODIN (44l)

Spotkanie grubych ryb nigdy nie powinno odbywać się w drogim hotelu albo restauracji prowadzonej przez obcokrajowców. Takie spotkanie winno przebiegać nad pierogami, w rodzinnej atmosferze- jak gdyby spotykali się dwaj przyjaciele. No, nie może zabraknąć garniturów i drogich zabawek, bo przykrywka przykrywką, ale pokazać się trzeba. I kilku telefonów do odebrania w trakcie.
Koniecznie.

Witja Swabodin to emerytowany agent KGB na Ukrainie. Już nie wykonuje swoich obowiązków wobec państwa, więc za „specjalną rentę" wykupił sobie sieć jaskiń clubbingu w Polsce. Jest ekspertem od omijania polskiego prawa i kobieciarzem. Żyje jak chce, mówi co chce.

„Po co ja się spotykam z tym Wiktorem? Naprawdę, to jest płotka. Jakiś młody szmugler, pewnie bez doświadczenia. Ah, pamiętam. Muszę go zbałamucić żeby formalnie przepisać na niego część firmy – fiskus zajrzy do mnie w przeciągu dwóch lat. Potem mogę gnojka wyrzucić na zbity pysk.
Dwa lata to dużo, muszę wiedzieć że mam go w kieszeni. Muszę pokazać klasę. Polskie restauracje są do tego celu idealne, ale boję się że puszczą mi nerwy. Ostatnio jakiś polski kelner zbałamucił moją Nataszę – i musiałem go odstrzelić."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Dobre jedzenie *Ładne kelnereczki* *Podrywać polskie dziewczyny*	*Kelnerów – najchętniej każdego z nich przeciągnąłby ryjem po podłodze*



Oceń mnie!

KLIENT

ŁUKASZ OMANOWSKI (19l)

Liderka teamu „Marvel-lous" zwołała swoich co-workerów na obiad. Są właśnie na początku tworzenia nowej apki na telefon, która będzie czymś w rodzaju Pokemon-Go, i będzie osadzona fabularnie oczywiście w świecie Marvela.

Łukasz to typ człowieka, który wszystko i wszystkich zdobywa przebojem. Podryw? Głośne zachowanie? To dla niego sposób na życie. W tym teamie – jak wszyscy – jest nowy, ale chciałby zdobyć szacunek i posłuch. Jest grafikiem 3d, bardzo lubi swoją pracę. Niekoniecznie jest fanem Marvela, nie zna za wiele postaci, no ale. Praca to praca.
Najbardziej chciałby oczywiście przypodobać się Lidii, nie zna jednak jej upodobań.

„No dobra, zaprosiła nas na obiad, bo mamy pracować nad apką. Super, robiłem to kilka razy w życiu, i powiem wprost: wszystko zależy od teamu. Jak ktoś będzie stłamszony Ɥczytaj: jaʰ, to niewiele z tego wyjdzie. No, i oczywiście trzeba zwracać na siebie uwagę otoczenia, bo dobra firma robi sobie reklamę jeszcze przed betą produktu"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Jak obsługują go faceci na których tle można zabłysnąć	*Odważnych kelnerek* *Jak ktoś zadaje mu pytanie na które nie zna odpowiedzi*



AGNIESZKA ŁAZARZ (21l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny.
Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście. Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych. Agnieszka to studentka, starosta Domu Studenckiego Numer 41 na kampusie prowadzonym przez Lounge sp. z o.o. Studiuje ekonomię gastronomii i chyba dlatego została wybrana na przyszłą prezes kampusowej stołówki. Słyszała już o planach, żeby knajpa przyciągała też ludzi z zewnątrz. Okej, ceny 20% niższe mogą być katastrofą ekonomiczną, ale żeby do stołówki przychodzili pracownicy sąsiadującego parku technologicznego, musiałaby cisnąć swoje kelnerki i tresować je, żeby były nienaganne. Agnieszka bardzo nie chce tego robić. Już w tym miejscu czuje się dostatecznie źle...

„To miejsce jest okropne. Widzę, jak dręczy się tu biednych pracowników. Nie chcę, żeby to przeniosło się do nas, w jakikolwiek sposób.
Wolałabym chyba jeszcze raz głodować! Co to za zwyczaje...

I ten Andrzej. Niby jest łącznikiem studentów z korporacją, a zachowuje się zupełnie jak nie my. Myślę, że już go wciągnęli w miękki korpofotel... chyba nie możemy mu ufać. A z drugiej strony – jestem sama pośród rekinów. Co mogę zrobić? Oni nas utrzymują. Dzięki nim

LUBI:	*NIE LUBI:*
Uczciwych ludzi, którzyją rozumieją	*Korporacji*
Szczerość	*Psychicznego wyżywania się na kelnerkach*



ALEKSANDRA OPOCKA (27l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny.
Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście.
Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.
Aleksandra jest typowym pracownikiem korporacji, który jako absolwent dobrej uczelni trafił na zwykłe szeregowe stanowisko. Wie, że aby dostać wyższą posadę musi poczekać tzwyczajowe awansy co 2 lata[h], albo się wykazać. Nie zamierza być na stanowisku szefowej w wieku 40 lat, i „stetryczale" zarządzać oddziałem. Musi osiągnąć to wcześniej. To jej jedyne marzenie.

„Proaktywność i zaangażowanie zawsze popłacają. Pamiętajmy- to ludzie rozdzielają awanse. A żeby dotrzeć do ludzi, trzeba spełniać ich życzenia zanim jeszcze się pojawią.Chcemy sprawdzić kelnerki w Merci pod kątem przygotowania do pracy w dobrej knajpie i nauczyć się, jak powinna zachowywać się dobra obsługa za którą ludzie są w stanie zapłacić? Nie ma sprawy! Przygotowałam już formularze, a także kwestionariusze na taką okoliczność.
Osobiście obskoczę dowolną ilość knajp. Wykażę się. Będę proaktywna. Jestem przecież idealnym pracownikiem."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Zwracać na siebie uwagę przełożonych i współpracowników	*Kiedy ktoś jej odmawia*
	Obcokrajowców





Oceń mnie!

KLIENT

ANDRZEJ MOCHAŁA (21l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny.
Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście.
Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.
W firmie zawsze musi być ktoś reprezentujący „stronę klienta". Tym klientem jest oczywiście sieć studenckich kampusów „Lounge". Schronienie dla setek biednych przyjezdnych jest dobrym interesem zarówno dla korporacji jak i miasta. Andrzej już tak naprawdę zapomniał co znaczy być biednym... posadka w korpo bardzo go zmieniła. Dumnie jednak wypina pierś z identyfikatorem: „Przedstawiciel studentów" i stara się zrobić dobre wrażenie.

„Także... jestem tutaj z Agnieszką, która przyjechała prosto z kampusu. To ona będzie organizować stołówkę na miejscu i tak naprawdę ona jest bardziej „reprezentatywną" studentką niż ja. No, ale trzeba sobie poradzić! Będę grać „tłumacza" dla biednej studentki, żeby nie zagubiła się w niuansach planu I korpomowy. Jeśli uzna, że na coś się przydałem, napisze dobry raport do dyrektorstwa kampusu, a oni do moich zwierzchników. Tylko tak mogę awansować... bo Małgorzata nic mi nie da.
Swoją drogą, fajna dupa z tej Małgorzaty."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Podlizywać się studentom	*Milczących kelnerek i kelnerów*
Podlizywać się zwierzchnictwu	*Ciszy*





Oceń mnie!

KLIENT

CEZARY TOMASZEWSKI (33l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny. Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście. Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.

Cezary ma ostatnią szansę. Za wzięcie w łapę w placówce w Warszawie musi udowodnić swoją przydatność Działowi Kontroli Nad Jakością i rzucić im na pożarcie kogoś z obecnych tutaj przy stole. Fachowy look, udawanie że jest rekinem antyłapówkowym – powinien dać radę kogoś zadenuncjować.

„Wydaje mi się, że najłatwiej uderzyć w kobiety. One są gadatliwe, delikatne i emocjonalne. Może spróbować kogoś poderwać? Użyć kelnera żeby przekazywał wiadomości, albo wręcz prezenciki? Przygotowałem kilka prezentów dla kobiet, a jeśli któraś przyjmie, mogę ją rzucić na pożarcie"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Wyżywać się na kelnerach i używać ich jako posłańców	*Rozmawiać o swoim życiu*





Oceń mnie!

KLIENT

FRYDERYK KOMSOŁ (31l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny.
Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście. Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.

Fryderyk Komsoł to przedstawiciel Działu Sprzedaży i Marketingu. Jest bogaty, dobrze mu się wiedzie i jest specem od wyciągania firmy na prostą. Zwykle wystarczy wziąć projekt, który nie będzie dawał dochodu i wymóc na wykonawcach taką jego formę, żeby dochód dawała. Tu jest tak samo. Fryderyk nie wie, dlaczego tyle osób obstawia przy studenckiej stołówce z cenami o 20% niższymi. Niech będą nawet 50% niższe, ale podzielmy miejscówkę na dwa pomieszczenia! Jedno, zakryte, dla biednych studenciaków, a drugie normalne, jak na restaurację

„Bogaci ludzie z dzielnicy nie skapną się, że dostają jedzenie takie jak studenciaki. Smak akademików jest dla nich takim skarbem jak przepisy babcine czy inne pierdółki. No, ale zakładamy że oni mają zostawić tu więcej pieniędzy. Trzeba zatrudnić zajebiste kelnerki, ładne cycuszki i naprawde dobrego managera, który je wytresuje. Coś jak w Merci, w którym się znajdujemy. Możnaby nawet ukraść stąd parę dobrych kelnereczek, prawda?

LUBI:	*NIE LUBI:*
Ładne cycki	*Niedochodowych inwestycji*
Pokazywać swoją władzę	*Jak ktoś mówi po angielsku*





Oceń mnie!

KLIENT

ROBERT VALNY (52l)

Media to ocean pełen ryb. Albo jesz, albo zostajesz zjedzony. Niestety od jakiegoś czasu to samo tyczy się relacji pomiędzy dziennikarzami. W popularnym wydawnictwie "Roma" walczą ze sobą dwie gazety – "Głos Mieszkańców" i "Dziennikarski Dryg". Podczas, gdy pierwsza z nich lubuje się w ploteczkach, druga... również w nich się lubuje. Każda ze stron woli się mienić "tymi prawdziwymi dziennikarzami", co jest oczywistą farsą.

Czas pokazać światu, kto tak naprawdę rządzi. A rządzą oczywiście ludzie, czytelnicy. Nie ma na świecie lepszego sposobu na okazanie wyższości, niż wysmażyć ekscytujący artykuł o podrzędnej kawiarence. Równo z Tobą został wysłany inny dziennikarz, na pewno z tej drugiej gazety. Najlepszą strategią jest wyścig, dotarcie do źródeł jako pierwszy, oraz zobowiązanie ich do milczenia.

"Jestem dziennikarzem, a to zobowiązuje. Wreszcie coś ciekawego dzieje się w mieście, a ja jestem tym szczęśliwcem, który może o tym napisać. Dlaczego to takie ważne? Otóż niewiele osób o tym wie, ale powoli dziennikarstwo obumiera. Niedługo zaczną się cięcia, jedna z naszych malutkich gazet upadnie. Zrobię wszystko, aby to była ta druga"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Ekscytujące newsy	*Nudy*
Sceny ukazujące nieszczęście ludzi	*Zbytniego patosu*





Oceń mnie!

KLIENT

MAŁGORZATA ZIĘBA (31l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny. Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście. Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.

Małgorzata jest typem kobiety, która najchętniej wzięłaby wszystkich pod but. Atrakcyjna, zaborcza, trzyma tę placówkę silną ręką. Używa wszystkich możliwych chwytów i wpływów. Nie zna się na większości omawianych tematów, od tego ma Miłosza, asystenta.

„Mam w garści Monikę z księgowości, bo okazała się lesbijką. Miłosz jest we mnie zabujany, ale nie daję mu się zbliżyć, bo jest naprawdę nie w moim guście. No i Andrzej Mochała, nasz partner od strony studentów. Co to, MILFa mu się zachciało? No ale, przynajmniej jestem skuteczna. Ta firma rozpadłaby się beze mnie. Największym zagrożeniem jest tu chyba Cezary Tomaszewski, nasz audytor od strony Warszawy. Ten koleś coś zwęszył... może nasze przekręty podatkowe?"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Młodych studentów i studentki potrzebujących pracy i mieszkania	*Jak ktoś jest niezdarny albo nieśmiały* *Agresywnych osób*





Oceń mnie!

KLIENT

MIŁOSZ ARKOŃCZYK (18l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny. Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście. Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.

Miłosz jest młodym asystentem Małgorzaty, głównej manager placówki. Na szczęście nie tylko parzy jej kawę i sprząta w biurze, ale też jest wsparciem merytorycznym. Małgorzata jest charyzmatycznym przywódcą, no ale niewiele ogarnia z kwestii merytorycznych.

„Małgorzata to taka dobra przywódczyni... jest mądra i dobrze zarządza. Bardzo się cieszę, że zaprosiła nas na firmowy obiad. Dzięki temu lepiej się poznamy i stworzymy dobry team.

Sytuacja firmy jest dość dobra – mamy już cztery wielkie kampusy studenckie, otwieramy nowy. Ponieważ w ostatnich czasach koszta mieszkaniowe wzrosły, studenci muszą więcej płacić. To rodzi frustrację. Stąd propozycja założenia kampusowej jadalni z żarciem o 20% tańszym. No ale z samych studentów knajpa się nie utrzyma. Trzeba przyciągnąć ludzi z zewnątrz. Stąd pomysł wyróżniania się personelem – dobrze wyszkolone, biedne studentki szokujące dobrą prezencją to

LUBI:	*NIE LUBI:*
Dogadzać Małgorzacie *Udzielać rad studentkom co do ubioru*	*Niezdarnych osób* *Agresywnej obsługi*





Oceń mnie!

KLIENT

MONIKA HAJDUCZEK (31l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny. Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście. Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.

Monika pracuje w księgowości. Bardzo utalentowana dziewczyna odkryła przekręty podatkowe w firmie i zgłosiła to Malgorzacie...po czym okazało się, że źródłem przekrętów była właśnie Małgorzata. Wiedziona wewnętrzna sprawiedliwością Monika postanowiła wydać przekręty. Wtedy jednak szefowa znalazła na jej profilu fb dowód, że dziewczyna jest lesbijką... i zaczęła ją szantażować.

„No dobrze, może i Małgorzata mnie szantażuje, ale musi być w tej firmie ktoś, kto nie jest w to zamieszany. To, co robimy jest przeciwko państwu, a ja jestem zmuszana do tuszowania wszystkiego...

Mam nadzieję, że uda mi się znaleźć kogoś, kogo to zainteresuje. Mamy audytorów, jeden z Waszarszawy i jeden z Wielkiej Brytanii – może oni chcą mnie wysłuchać? Będę też zniechęcać wszystkich kelnerów do zatrudnienia się u nas. To ja mam formularze umów, i mam obowiązek je udostępniać, ale może uda mi się to opóźnić?"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Być uczciwą	*Ukrywać prawdy*
Być łagodną	*Oszukiwać studentów*





Oceń mnie!

KLIENT

NADIA UCZAST (34l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny. Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście. Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.

Nadia zdobyła swoje stanowisko, dając dupy. Wszyscy to wiedzą. Białorusinka nie mogła inaczej uzyskać azylu w tak dobrej firmie. Jednak nie okazała się pustą paniusią która wszystko zdobywa seksem. Jest kompetentna i szybko nauczyła się potrzebnych umiejętności – bycie bezwzględną, apodyktyczną, wręcz złośliwą – mimo że nie były w jej krwi od małego. Małej Nadii nie zobaczyłaby już mama w tym potworze. Ale to jej akurat nie przeszkadza – uciekła z obrzydliwego, zniewolonego kraju i nie musi się już bać o swoje życie.

„Pracuję w Dziale Produkcji. Monitoruję koszty poniesione na akademiki oraz przychód związany z działalnością takich placówek jak stołówki, kluby, stowarzyszenia artystyczne. Nie zamierzam tu jednak tkwić do końca życia. Chciałabym dostać się do Sprzedaży i Marketingu, tam lepiej płacą. I nie będzie mojego szefa, któremu muszę dogadzać... w każdy weekend. Jeśli zorientuję się co chce od nich Fryderyk Komsoł, i spodobam się mu, może szepnie o mnie kilka słów. W razie, gdybym potrzebowała bomby, mogę zawsze ujawnić rachunki ujemne kampusów. Gdybym nie trzymała ich w tajemnicy, już dawno by upadły. Ah, no i doszły mnie słuchy, że firma robi aktywne przekręty podatkowe. Zwłaszcza w tym mieście. „

LUBI:	*NIE LUBI:*
Sprytne dziewczyny	*Jak ktoś próbuje ją wykorzystać*
Nie-polaków	*Kelnerek nieporadnych*





Oceń mnie!

KLIENT

NAOMI EVENING (22l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny.
Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście.
Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.

Naomi jest tu, ponieważ jej była szefowa, Małgorzata, jest tutaj szychą. Małgorzata zapewne nie pamięta Naomi, bo podpisała jej zwolnienie jako jedno z wielu, dawno temu. Dziewczyna pamięta jednak matactwa w firmie i zamierza podpuścić pracowników, tak skorych do łapówkarstwa. Nie wie jeszcze jak tego dokona – może przekupi kelnerów, a może spróbuje zrobić scenę? Na pewno są tu obecni zagraniczni audytorzy, którzy zorientują się, że coś jest nietak.

„Widziałam takie przekręty w Lounge, że wydawało mi się, że gorzej już nie będzie. Ale tym razem zamierzają skorumpować studentów. Jestem pewna, że będą chcieli zrobić wszystko, żeby tylko wyzyskać środowisko biednych młodych. Widzę, że zaprosili więcej osób – pewnie jest gdzieś tu przedstawiciel studentów, może i audytorzy? Muszę zrobić wszystko żeby przy audytorach wyszło szydło z Małgorzaty."

LUBI:	*NIE LUBI:*
Uczciwość, współczucie dla innych	*Lounge sp. z o.o.*





Oceń mnie!

KLIENT

OLIVIER MANNON (37l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny. Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście. Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.

Olivier Mannon is Key Account Manager from Great Britain District. He came to make an audit and meet his co-workers.

„Yes, so I am looking for good management specialists In this team and want to see some polish girls in action. We need good waitress in our company building, so I took appliance form with me, In case I find some good waitresses here, in Merci.

Also, I want to check the priority policies In this company –there are some rumours that Margaret is in non - professional relationship s with at least four man here!"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Uwielbia proaktywność	*Jak ktoś nie zna angielskiego* *Łamania zasad profesjonalizmu*





SEBASTIAN ROŁCZYŚ (18l)

Firma na zasadach korporacji, „Lounge sp. z o.o." zajmuje się wynajmem mieszkań biednym studentom i poszukuje obecnie dobrych pracowników których mogą zatrudnić przy prowadzeniu studenckiej kantyny.
Korporacyjny obiad nie może zatem odbyć się w innym miejscu niż „Merci", restauracji znanej z najlepszej obsługi w mieście. Dyrektor wynajął całą salę na bankiet, a każdemu zarezerwował kelnera. Wszystko po to, żeby w wesołej, luźnej atmosferze managementu wybadać przybytek i samych zatrudnionych.

Sebastian, syn dyrektora, to dojrzewający młody biznesmen. Wie, że może sobie na wiele pozwolić. Czuje swoją atrakcyjność . Wiele kobiet mogłoby się z nim chcieć przespać żeby zyskać posadę. Sebastian ma w kieszeni tatusia, dlatego spokojnie mógłby coś takiego załatwić. Dlatego właśnie jest tutaj – chciał przyjechać, popatrzeć, pokazać się na salonach. Może jakąś dupkę wyrwie?

„Wszyscy tutaj martwią się o swoje posady, sprzedaż, bzdety. Ja mam tego dość, nie będę nigdy przecież tak zdesperowany. No, ale dziewczyny są, i to jest dobre. Nawet kelnerki tutaj. Na pewno chciałyby mi usługiwać, prawda? Jestem sto razy bogatszy od nich"

LUBI:	*NIE LUBI:*
Rzucać żarty o kobietach	*Jak ktoś mówi zbyt skomplikowane rzeczy*



